

---

# KIH- α

Kurier Instytutu Historii

---

№ 7 (85), R. XI

kwiecień 2015

---



## Spis treści

Robert Stasiak, *VIII, Łódzka Wiosna Młodych Historyków przeszła już do historii*..... 3

### Artykuły:

Mateusz Nowak, *Stosunki dyplomatyczne rosyjsko-francuskie w latach 1801-1804* ..... 3

Robert Stasiak, *Muzyka w dziewiętnastowiecznej Rosji* ..... 9

### Recenzje, sprawozdania, kultura:

Piotr Rapiński, *Żółty wiślany piach, włoski słomiany dach – próba recenzji Janczarów Berlinga*..... 13

Anna Łazuchiewicz, *Regina Brett, Bóg zawsze znajdzie Ci pracę. 50 lekcji jak szukać spełnienia* ..... 16

REDAKTOR NACZELNA:

**Hanna Zienkiewicz**

KOREKTORZY:

**Maciej Dębski, Robert Stasiak,**

**Hanna Zienkiewicz**

SZATA GRAFICZNA KIH:

**Konrad Banaś**

PROJEKT LOGO SKNH:

**Kajetan Rudnicki**

PROJEKT RYCERZYKA:

**Przemysław Damski**

OPIEKUN NAUKOWY KOŁA:

**dr Tomasz Pietras**

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

[kih-a@wp.pl](mailto:kih-a@wp.pl)

STRONA INTERNETOWA:

<http://sknh.uni.lodz.pl/podstrony/kih.html>

Drukowane ze środków SKNH UŁ

ISSN 2300-0694



## VIII Łódzka Wiosna Młodych Historyków przeszła już do historii

Przez cztery dni, w dniach 26-29 marca 2015 roku, w Instytucie Historii UŁ miała miejsce kolejna edycja Wiosny. Tak duże przedsięwzięcie wymagało wyjątkowej pracy organizatorów, którzy - bez pomocy ze strony członków SKNH UŁ oraz współorganizatorów – zapewne nie sprostaliby wszystkim zadaniom.

Debata inauguracyjna pt. *Kongres wiedeński i koncepcja koncertu mocarstw. Lepsze rozwiązanie czy początek słabnącej pozycji Europy w świecie?* spotkała się z życzliwym przyjęciem ze strony uczestników.

Do tegorocznej cyklicznej konferencji wiosennej zgłosiło się blisko 120 prelegentów z największych ośrodków akademickich w Polsce. Wszyscy napotkani goście wyrażali się bardzo przychylnie zarówno w odniesieniu do organizacji, jak i poziomu obrad, co z pewnością sownie wynagradza podjęty przez nas trud.

W tym roku SKNH UŁ owocnie współpracowało z SNS przy Ceraneum oraz KNBW „Al-Maszrik” z Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych. Włączenie kół spoza Wydziału Filozoficzno-Historycznego pozwoliło uczynić obrady bardziej wszechstronnymi, a wymiana doświadczeń organizacyjnych, mamy nadzieję, zaprocentuje również w przyszłości.

W trakcie czterodniowych obrad prelegenci oraz słuchacze mieli okazję zaprezentować najnowsze rezultaty swojej pracy, podzielić się własnymi spostrzeżeniami oraz skonfrontować je ze specjalistami o podobnych zainteresowaniach badawczych. Po zakończeniu trzeciego dnia obrad odbyła się impreza integracyjna, która pozwoliła na poszerzenie kontaktów towarzyskich, ale i na wymianę poglądów w mniej formalnej, niż ma to zazwyczaj miejsce, sytuacji.

Końcowym rezultatem mających w Instytucie Historii obrad będzie recenzowana publikacja, która ukaże się jeszcze w tym roku akademickim. Żywimy nadzieję, iż uczestnicy naszej konferencji będą miło wspominać czas spędzony w Łodzi i zawitają u nas jeszcze nie raz.

### ARTYKUŁY

Mateusz Nowak

## Stosunki dyplomatyczne rosyjsko-francuskie w latach 1801-1804

Stosunki dyplomatyczne Francji z Rosją w okresie wojen napoleońskich to niewątpliwie ciekawy temat. Zostały one dość dobrze opisane w historiografii polskiej. Można jednak odnieść wrażenie, że przeważają prace, które podejmują tę tematykę z punktu widzenia dążących w tym czasie do niepodległości Polaków lub wielkiego francuskiego

wodza, cesarza Francuzów Napoleona Bonaparte. Perspektywa rosyjska rzadziej jest poddana głębszej analizie. Z tego właśnie powodu dokonam opisu stosunków rosyjsko-francuskich, ze szczególnym naciskiem na opis działalności rosyjskiej dyplomacji w tym czasie.

Rok 1801 był dla państw, których stosunki są rozpatrywane w niniejszej pracy niezwykle istotny, szczególnie dla Rosji. Wtedy bowiem, a dokładniej w nocy z 23 na 24 marca (według nowego stylu) zakończył swój żywot car Rosji Paweł I, panujący od 1796 r. Został zamordowany w wyniku przewrotu pałacowego, w którym niejasną rolę odegrał jego syn i następca – Aleksander I<sup>1</sup>. Za sprawą nowego władcy i jego otoczenia nastąpiło uspokojenie i wygaszenie wszelkich konfliktów, w które wciągnął w ostatnich latach swego panowania Rosję Paweł I oraz zmiana koncepcji polityki zagranicznej tego państwa na arenie europejskiej. Nieco wcześniej Francja (od listopada 1799 r. z Napoleonem I jako pierwszym konsulem na czele) zawarła pokój z Austrią w Lunneville (9 lutego 1801 r.)<sup>2</sup> oraz z Królestwem Neapolu we Florencji (29 marca 1801 r.)<sup>3</sup>, które praktycznie kończyły na pewien krótki czas działania wojenne na kontynencie europejskim. Dodać do tego można podpisanie preliminarium pokojowych Francji z Anglią w październiku 1801 r.<sup>4</sup>

Polityka zagraniczna prowadzona przez cara Pawła I charakteryzowała się znacznymi wahaniem, co właściwie było spowodowane jego niezrównoważonym charakterem. Po wstąpieniu na tron syn Katarzyny II postanowił prowadzić aktywniejszą politykę, choć początkowo pokojową. Jednak w wyniku zagrożenia wpływów jego państwa w Turcji, poprzez wyprawę Napoleona I do Egiptu w 1798 r., musiał wziąć udział w utworzonej wkrótce II koalicji antynapoleońskiej. Liczne sukcesy odnoszone przez wojska rosyjskie dowodzone przez feldmarszałka Aleksandra Suworowa we Włoszech i w Szwajcarii nie przełożyły się na realizację zamierzeń cara, więc dokonał zmiany w swej dotychczasowej polityce – rozpoczął rokowania pokojowe z Napoleonem Bonaparte, zerwał stosunki dyplomatyczne z Anglią i rozpoczął organizowanie wymierzonej w ten ostatni kraj ligi zbrojnej neutralności. Te posunięcia zaszachowały ponadto Austrię oraz Prusy. Osłabiona Francja była wygodniejszym sojusznikiem niż partnerzy z II koalicji. Dzięki tym wszystkim okolicznościom Paweł I miał umocnić rosyjską pozycję na Bałkanach, nad Bałtykiem i w Azji<sup>5</sup>. Napoleon ze swej strony dążył do umocnienia tendencji profrancuskich w polityce cara, m.in.: uwalniając jeńców rosyjskich<sup>6</sup> i sugerując podział Turcji między oba państwa<sup>7</sup>.

W tak zarysowanych okolicznościach międzynarodowych na tron rosyjski wstąpił Aleksander I. Był to człowiek o pozornie liberalnych poglądach, ujmujący i bezpośredni, a w rzeczywistości typowy, nie darzący nikogo zaufaniem autokrata. Istotnym czynnikiem w jego działalności politycznej było rosnące poczucie winy za udział w spisku na życie własnego ojca. Na początku panowania musiał jeszcze umiejętnie lawirować między różnymi dworskimi koteriami, by umocnić swą pozycję<sup>8</sup>. W zakresie polityki zagranicznej te stronnictwa dzieliły się właściwie na dwie opcje, przy czym osią podziału był stosunek do Francji. Przeważali przeciwnicy współpracy z Napoleonem Bonaparte. Trzeba jednak podkreślić, że większość stronnictwa „antyfrancuskiego” nie była entuzjastami współpracy z Anglią. Druga grupa – zwolenników bliższych kontaktów z Francją – była znacznie słabsza i właściwie nie liczyła się w kształtowaniu polityki zagranicznej w pierwszych latach panowania Aleksandra I. W pierwszym z obozów wyróżniali się zwolennicy współpracy z Anglią, a byli nimi „młodzi przyjaciele cara”, o których roli i znaczeniu będzie mowa w

<sup>1</sup> L. Bazyłow, *Historia Powszechna 1789-1918*, Warszawa 1995, s. 357.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 118.

<sup>3</sup> A. Zahorski, *Napoleon*, Warszawa 1982, s. 103.

<sup>4</sup> S. Askénazy, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1994, s. 546.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 15; L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 105.

<sup>6</sup> A. Zahorski, *op. cit.*, s. 99.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 100.

<sup>8</sup> J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 8.

dalszej części pracy<sup>9</sup>.

Początkowe miesiące rządów nowego władcy to okres stabilizacji w stosunkach z głównymi mocarstwami europejskimi. Aleksander I porzucił plany ojca, zarówno konfliktu z Anglią, jak i sojuszu z Francją. Początkowo znaczną rolę w polityce zewnętrznej odgrywali inspiratorzy spisku na życie Pawła I – Piotr Pahlen i Nikita Panin, którzy pełnili po sobie funkcje kierowników Kolegium Spraw Zagranicznych aż do 12 października 1801 r. O ich wpływie na kierunek działalności dyplomacji rosyjskiej można powiedzieć tyle, że nie byli ani za ścisłym sojuszem z Anglią, ani nie odrzucali myśli o ponownej wojnie z Francją. Car w czasie ich urzędowania zdecydował o zawarciu pokoju z Anglią (17 czerwca 1801 r.), zawiązaniu przyjaznych stosunków z Austrią (5 maja 1801 r.) oraz zawarł także pokój i tajne porozumienie z Francją (odpowiednio 8 i 10 października 1801 r.)<sup>10</sup>.

Pierwszy poważny kontakt nowego cara z przedstawicielem Napoleona Bonaparte, gen. Gerardem Duroc, który miał złożyć życzenia z okazji wstąpienia na tron, nie zakończył się właściwie niczym konkretnym poza wymianą uprzejmości. Można powiedzieć, że Aleksander I dał jedynie do zrozumienia, że nie jest zbyt zainteresowany aktywnym sojuszem francusko-rosyjskim<sup>11</sup>. Nowym ambasadorem we Francji został Arkadiusz Morkow, który miał wznowić rokowania pokojowe, toczony w ostatnich miesiącach życia Pawła I. Zdecydowano się na to częściowo z powodu sukcesów, które odnosił wtedy na arenie międzynarodowej Napoleon – ściślejsze podporządkowanie przez niego północnych Włoch, konkordat zawarty z Piusem VII w lipcu 1801 r. oraz wspomniane już wyżej preliminaria pokojowe z Anglią. Po przybyciu Morkowa i szeregu spotkań z Charlesem Talleyrandem podpisano wspomniany wyżej traktat i tajną konwencję. Traktat zawierał oprócz standardowych pokojowych sformułowań, wzajemne uwzględnienie interesów rosyjskich i francuskich w procesie indemnizacji Niemiec, zachowanie równowagi między Austrią i Prusami oraz niewspieranie wrogów wewnętrznych przez obie strony – właściwie było to wymierzone w walczące u boku Napoleona legiony polskie<sup>12</sup> i doprowadziło do ich rozwiązania<sup>13</sup>. Ponadto Rosja miała pośredniczyć w rokowaniach turecko-francuskich<sup>14</sup>.

Decyzja o zawarciu układu pokojowego zaskoczyła przybyłego niedawno na wezwanie cara Aleksandra I jego przyjaciela – księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, którego postaci chciałbym się teraz bliżej przyjrzeć.

Ten młody polski arystokrata pochodził z jednej z najbogatszych polskich rodzin magnackich. By poprawić swe nadwyżęzone stosunki z Katarzyną II, rodzice postanowili wysłać jego i drugiego swojego syna Konstantego na dwór carycy w 1795, gdzie obaj mieli złożyć przysięgę wierności oraz podjąć służbę<sup>15</sup>. Tam młody Adam Jerzy Czartoryski zaprzyjaźnił się z następcą tronu, czyli późniejszym Aleksandrem I. W tym okresie padły też pewne deklaracje przyszłego cara na temat jego przychylnego stosunku do Polski i chęci naprawienia wyrządzonych jej krzywd<sup>16</sup>. Póki co zapewniło to wzrost pozycji młodych Czartoryskich na dworze. W 1799 r. książe został mianowany już przez Pawła I ambasadorem przy królu Korsyki. Był to wyraz carskiej niełaski, spowodowanej głównie romansem Czartoryskiego z żoną Aleksandra – Elżbietą<sup>17</sup>.

---

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 17-18.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 19. przyp. 11; 5 VI 1801 r. jako datę zawarcia ugody z Anglią podaje H. Troyat, por. H. Troyat, *Aleksander I. Pogromca Napoleona*, Warszawa 2007, s. 81.

<sup>11</sup> H. Troyat, *op.cit.*, s. 82.

<sup>12</sup> S. Askénazy, *op. cit.*, s. 546-547.

<sup>13</sup> J. Skowronek, *op. cit.*, s. 200.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 28-29.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 30-31.

Już na wiosnę 1801 roku został wezwany do Petersburga przez Aleksandra I i rozpoczął pracę nad przygotowaniem projektów reform razem z innymi liberalizującymi postaciami w kręgu młodego cara, których określa się „młodymi przyjaciółmi cara”<sup>18</sup>. Należeli do nich Wiktor Koczubej, od jesieni 1801 r. szef Kolegium Spraw Zagranicznych, Mikołaj Nowosilcow i Paweł Stroganow. W czerwcu 1801 r. utworzyli oni tzw. Nieoficjalny Komitet, który miał opracować założenia reform wewnętrznych. W polityce zagranicznej grupa ta chciała powstrzymać ekspansję Napoleona poprzez zwiększenie aktywności polityki rosyjskiej oraz zawieranie porozumień z innymi państwami<sup>19</sup>.

Stosunek księcia Czartoryskiego do zawartego w październiku 1801 r. układu z Francją był zdecydowanie negatywny – zaprzepaszczał jego zdaniem możliwość zawarcia trwałego pokoju w Europie oraz uderzał w Polskę poprzez artykuł o „wrogach wewnętrznych”<sup>20</sup>. Sam car w rozmowach z nim uznawał ten fragment traktatu za nieznaczący, a Czartoryski po pewnym czasie sam uznał, że sytuacja nie sprzyjała jakimkolwiek realizacjom planów wskrzeszenia Polski<sup>21</sup>.

Co istotne, pokój z Francją okazał się w bliższej przyszłości raczej korzystnym dla tej ostatniej, o czym świadczą porażki polityki rosyjskiej w 1802 r. Od jesieni, wspomniany nowy kierownik Kolegium Spraw Zagranicznych Koczubej, prowadził swe działania biernie, dowodząc chęci zachowania przez Rosję neutralności<sup>22</sup>. Wykorzystując m.in.: ten fakt Napoleon umocnił panowanie we Francji, a we Włoszech ogłosił powstanie Republiki Włoch ze swoją osobą jako prezydentem. Dodatkowo także zawarł pokój z Anglią w Amiens w marcu oraz z Turcją w Paryżu w czerwcu 1802 r.<sup>23</sup>, Nie możemy także zapomnieć o tym, że umocnił pozycję Francji w Szwajcarii oraz narzucił Rosji swój projekt indemnizacji Niemiec<sup>24</sup>. Liczne więzy rodzinne z różnymi władcami niemieckimi powodowały, że wszelkie działania Napoleona w Rzeszy mogły być przez Aleksandra I postrzegane jako naruszenie rosyjskiej strefy wpływów<sup>25</sup>. W szczególności jako syn księżniczki wirtemburskiej oraz mąż księżniczki badeńskiej, musiał brać pod uwagę interesy tych dwóch państw w procesie indemnizacji. Należy wspomnieć, że w kwestiach polityki niemieckiej ogromny wpływ miała na cara właśnie jego matka. To właśnie za jej namową udał się w maju 1802 r. do Kłajpedy na spotkanie z królem Prus Fryderykiem Wilhelmem III i jego małżonką, robiąc to bez wiedzy Koczubeja i Czartoryskiego. Ten ostatni był szczególnie przeciwny pruskim sympatiom cara<sup>26</sup>. Nawiązanie kontaktów z dworem berlińskim miało z pewnością związek z toczącymi się pertraktacjami rosyjsko-francuskimi w sprawie indemnizacji Niemiec. Prusy miały dość spore oczekiwania co do przyszłej rekompensaty za utracone ziemie na lewym brzegu Renu. Napoleon zaś chciał jak najbardziej podporządkować sobie państwa niemieckie i w ten sposób oddalić je od związków z Austrią oraz Rosją. Wzmocnił poprzez obfite indemnizacje Wirtembergię i Badenię, inne państwa średnie oraz Prusy. Ten ostatni kraj chciał skłócić z Rosją poprzez zaproponowanie im włączenia do ich terytorium całej Meklemburgii, którą władali książęta silnie związani z carem. Rosja tę propozycję oprotestowała. Podpisany 3 czerwca 1802 r. układ państwa Aleksandra I z Francją w sprawie

---

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 20-21.

<sup>20</sup> M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770-1861*, tłum. J. M. Kłoczowski, Lublin 2008, s. 64-65.

<sup>21</sup> A. J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776-1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 334.

<sup>22</sup> J. Skowronek, *op. cit.*, s.20.

<sup>23</sup> S. Askenazy, *op. cit.*, s. 548.

<sup>24</sup> J. Skowronek, *op. cit.*, s.20.

<sup>25</sup> M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, tłum. E. Melech i T. Kaczmarek, Warszawa 2005, s. 495.

<sup>26</sup> H. Troyat, *op. cit.*, s. 82-83; M. Kukiel, *op. cit.*, s. 65.

indemnizacji (ostateczne rozstrzygnięcia uchwalił Sejm Rzeszy 25 lutego 1803 r.)<sup>27</sup> jednak bardziej spełniał oczekiwania Napoleona, co będziemy widzieć we wsparciu jakiego później dość długo będą mu dostarczać państwa niemieckie. Forma jego zawarcia nie budziła raczej przyjaznych reakcji w Petersburgu – umowa została wysłana do aprobaty Aleksandrowi I przez pierwszego konsula bez możliwości jakichkolwiek zmian<sup>28</sup> Car musiał w związku z przedstawionymi wyżej niekorzystnymi wydarzeniami pomyśleć o zmianach w rosyjskiej polityce zagranicznej.

W tym czasie rosła pozycja księcia Czartoryskiego w rosyjskiej dyplomacji. Podczas dyskusji w Nieoficjalnym Komitecie nie był jeszcze zwolennikiem sojuszu z Anglią, ale okazał się przeciwnikiem polityki kompromisowej wobec Francji. Krytykował nawet otwarcie niezbyt aktywną politykę Koczubeja<sup>29</sup>.

Również wtedy miała miejsce ważna zmiana w sposobie funkcjonowania rosyjskiej administracji na szczeblu centralnym. W wyniku prac Nieoficjalnego Komitetu, przy sporym wpływie Czartoryskiego<sup>30</sup>, car powołał 20 września 1802 r. ministerstwa, zastępując dotychczasowo funkcjonujące kolegia. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych wyznaczony został Aleksander Woroncow, który został także kanclerzem. Jego zastępcą w resorcie, określanym mianem towarzysza, mianowano wtedy księcia Czartoryskiego. Inne nominacje wskazywały na dalsze umacnianie w otoczeniu cara środowiska „młodych przyjaciół”<sup>31</sup>.

Nowy minister spraw zagranicznych był dyplomatą doświadczonym, ale w sprawowaniu urzędu dość bezbarwnym i biernym, więc jego zastępca Czartoryski szybko zaczął odgrywać ważną rolę w kreowaniu polityki rosyjskiej<sup>32</sup>. Nie robił tego bez opozycji – była ona wobec jego osoby dość liczna, szczególnie wśród niechętnej reformom i cudzoziemcom grupy książąt Dołgorukich oraz cesarzowej-wdowy, a nawet w samym korpusie dyplomatycznym<sup>33</sup>.

W pierwszych miesiącach kanclerz Woroncow starał się neutralizować wpływy francuskie na Bałkanach oraz zaangażować Anglię w kwestię nienaruszalności granic w Europie, jednak nie za cenę sojuszu z nią, by nie prowokować Napoleona. Dopiero zerwanie stosunków między Francją i Anglią 12 maja 1803 r. i w konsekwencji tego wznowienie działań wojennych otworzyło nowe perspektywy przed działaniami Rosji. Woroncow próbował w związku z tym zawrzeć sojusze obronne z Danią, Austrią i Prusami oraz wysunął projekt mediacji w konflikcie, który został odrzucony przez obie strony konfliktu (jesień 1803 r.). Plany zawarcia sojuszy obronnych również zakończyły się fiaskiem. Woroncow coraz bardziej liczył się z możliwością wojny przeciw Francji<sup>34</sup>. Można powiedzieć że minister działał zgodnie z wizją Aleksandra I, tak sformułowaną przez księcia Czartoryskiego: „pozostawać w dobrych stosunkach ze wszystkimi, nie mieszać się do spraw europejskich [...] trzymać się na uboczu, aby pozwolić mijać kłopotom [...]”<sup>35</sup>.

Co do działalności zastępcy szefa resortu dyplomacji mógł realizować swe plany o tyle, o ile były zgodne z pomysłami cara i Woroncowa. Mamy po nich ślad w postaci napisanych wtedy najprawdopodobniej przez Czartoryskiego dwóch niezwykle ciekawych dokumentów: *Projekt ogólnej instrukcji danej Ministerstwu Spraw Zagranicznych* i słynny memoriał

---

<sup>27</sup> G. Kucharczyk, *Polityka zagraniczna Prus w dobie rewolucji francuskiej i Napoleona*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, red. B. Wachowiak, Poznań 2010, s. 674-675.

<sup>28</sup> A. J. Czartoryski, *op. cit.*, s. 389.

<sup>29</sup> J. Skowronek, *op. cit.*, s. 34-35.

<sup>30</sup> M. Kukiel, *op. cit.*, s. 63.

<sup>31</sup> J. Skowronek, *op. cit.*, s. 36.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 40-41.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 45-47.

<sup>35</sup> A. J. Czartoryski, *op. cit.*, s. 372.

*O systemie politycznym, którego winna trzymać się Rosja*<sup>36</sup>.

Więcej miejsca należy poświęcić tej drugiej pracy. Określa ona we wstępie konieczność sformułowania niezmiennych zasad ogólnych, mających być podstawą trwałego systemu polityki zagranicznej danego państwa. Cel główny to bezpieczeństwo i dobrobyt państwa, ale aby różne kraje nie musiały ze sobą bezwzględnie rywalizować, trzeba wprowadzić do polityki zasady sprawiedliwości i moralności. Hasło równowagi sił autor pragnął zastąpić uznaniem prawa każdego narodu do odrębności, ale słabe państwa winny tworzyć federacje celem zapewnienia sobie bezpieczeństwa<sup>37</sup>.

W drugiej części pracy występują postulaty bardziej konkretne w zakresie prowadzenia rosyjskiej polityki zagranicznej. Książę Czartoryski stwierdzał, że Rosja musi zaktywizować swą dyplomację w Europie, nie może sobie pozwolić na bierność, ponieważ straci swoją pozycję międzynarodową. Do tego konieczne są dobre stosunki z Anglią oraz energiczna i zdecydowana polityka wobec Francji<sup>38</sup>. Aby nie dopuścić do wojny z tą ostatnią trzeba odnowić sojusze z państwami, które są zagrożone przez jej ekspansję, szczególnie zaś z Austrią i Prusami. Ze względu na to, że te dwa kraje łączy z Rosją kwestia Polski, należy dążyć do jej odbudowy w sojuszu z państwem carów. W ten sposób powstanie naturalna bariera na zachodniej granicy włości Aleksandra I. Inną możliwością jest całkowite włączenie ziem polskich do Rosji. Wartym wspomnienia pomysłem zawartym w tym memoriale jest projekt 4 federacji europejskich, w tym jednej – ludów słowiańskich – z carem na czele. Dla Rosji Czartoryski przewiduje rolę lidera w nowym porządku kontynentalnym<sup>39</sup>. Koncepcje zawarte w memoriale zostały przedstawione Aleksandrowi I nieoficjalnie prawdopodobnie na przełomie 1802 i 1803 roku. Przyjął je on dość przychylnie, ze względu na podniosłe hasła w nich zawarte i ogólnikowość sformułowań<sup>40</sup>. Z drugiej strony można jednak powiedzieć, że tylko na aprobacie się skończyło, gdyż poza nieoficjalne rozmowy program ten nie wyszedł<sup>41</sup>.

Rola księcia Czartoryskiego w resorcie rosła od połowy 1803 roku, kosztem starego kanclerza. Pracował wtedy nad planem prusko-rosyjskiej interwencji w obronie Hanoweru (będącego w unii personalnej z Anglią, z którą Napoleon rozpoczął ponownie wojnę) i miast hanzeatyckich przed groźbą zajęcia ich przez Francję. Berlin wykazywał pewną skłonność do takiego rozwiązania, car nawet zaaprobował projekt Czartoryskiego w tej kwestii, bez wiedzy Woroncowa. Kanclerzowi udało się jednak zablokować realizację tego przedsięwzięcia. Car planował powstrzymać dalszą ekspansję Francji w Niemczech za pomocą konwencji prusko-rosyjskiej, która miała dotyczyć ochrony suwerenności wszystkich państw północnoniemieckich<sup>42</sup>.

Wspomniana już próba mediacji Rosji w konflikcie Anglii i Francji podważyła pozycję kanclerza Woroncowa jako kierownika dyplomacji. Aleksander I i książę Czartoryski uważali, że zaprzepaścił szansę przeistoczenia się Petersburga w europejskiego lidera. W dodatku spowodowało to nieufność obu stron konfliktu wobec cara<sup>43</sup>. Był on coraz bardziej zniechęcony i uprzedzony w stosunku do Woroncowa. Tylko pomysły i depezesze autorstwa Czartoryskiego przypadały teraz władcy do gustu<sup>44</sup>.

Do zaktywizowania swej polityki zagranicznej zmusiła Rosję po zerwaniu traktatu z Amiens informacja o rzekomych francuskich przygotowaniach najazdu na Wyspy Jońskie,

<sup>36</sup> J. Skowronek, *op. cit.*, s. 48.

<sup>37</sup> Idem, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s. 74.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 77-79.

<sup>40</sup> J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*, s. 55.

<sup>41</sup> Idem, *Adam Jerzy Czartoryski...*, s. 82.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 67-69.

<sup>43</sup> J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*, s. 69.

<sup>44</sup> A. J. Czartoryski, *op. cit.*, s. 388.



Albanię i Peloponez<sup>45</sup>. Car i Czartoryski chcieli w tym czasie zorganizować system sojuszy antyfrancuskich, który by wyprowadził Rosję z izolacji<sup>46</sup>. Woroncow musiał to zaakceptować, więc by zapobiec krokom wojennym Napoleona na kontynencie, zaostrzył politykę wobec Francji i z udziałem Czartoryskiego przystąpił do negocjacji z Anglią. W nocy (prawdopodobnie autorstwa Czartoryskiego) wystosowanej do ambasadora angielskiego Johna Warrena starano się zainteresować rząd brytyjski sprawami kontynentu. Miano też zagwarantować neutralność i niezależność wszystkim państwom przez obie strony konfliktu – ewidentnie uderzało to we Francję. Podobną co do celów rosyjskich notę przekazano ambasadorowi francuskiemu Gabrielowi Hedouville'owi.<sup>47</sup>

Pod koniec 1803 r. Rosja dalej próbowała montować sojusze obronne – z Austrią oraz ze Szwecją i Prusami, które miałyby za zadanie ochronę Niemiec północnych. Porozumienie miało ponadto dążyć do odebrania Francji części zdobyczy<sup>48</sup>. Jednak dążenia rosyjskie zakończyły się fiaskiem. We Francji doszło do wysłania depechy wyrażającej niezadowolony z działalności ambasadora rosyjskiego Morkowa. Sam też poprosił o odwołanie<sup>49</sup>.

Zbiegło się to ze zmianą na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rosji. Skonfliktowany z carem Woroncow odszedł z resortu 7 lutego 1804 r. Formalnie nie złożył dymisji, by nie osłabiać pozycji Czartoryskiego, który nie cieszył się zaufaniem rosyjskich elit<sup>50</sup>. Polski arystokrata objął stanowisko przy wsparciu „młodych przyjaciół” i przede wszystkim cara, dla którego ta zmiana oznaczała wzrost roli w kształtowaniu polityki zagranicznej<sup>51</sup>. Książę Czartoryski nie cieszył się, ze względu na swoje pochodzenie, silną pozycją w Petersburgu, co silnie uzależniało realizację jego inicjatyw i projektów od dobrej woli rosyjskiego imperatora, co szczególnie dobrze widać w czasie jego kadencji jako szefa rosyjskiej dyplomacji, ale kwestie z tym związane nie będą w tej pracy rozpatrywane.

**Robert Stasiak**

## Muzyka w dziewiętnastowiecznej Rosji

**O**d XVI do XVIII w. nie posiadamy prawie żadnych wzmianek źródłowych jeśli chodzi o muzykę rosyjską. Państwo co prawda rośnie w siłę na arenie międzynarodowej, lecz nie prezentowało szczególnie korzystnych warunków dla rozwoju kulturalnego. Jak się wydaje, muzyka pozostawała nieodłącznie związana z kręgami kościelnymi, organizowanymi przezeń uroczystościami, ale rozwijała się także w formie folklorystycznej.

W czasach Piotra Wielkiego, na jego zaproszenia, zaczynają przybywać do Rosji grupy teatralne, operowe oraz baletowe z Niemiec, Francji i Włoch, które wraz ze swoją obecnością upowszechniają zachodnie trendy muzyczne na gruncie państwa Romanowów<sup>52</sup>. Lecz dopiero

<sup>45</sup> M. Kukiel, *op. cit.*, s. 75.

<sup>46</sup> J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*, s. 69.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>49</sup> A. J. Czartoryski, *op. cit.*, s. 391.

<sup>50</sup> J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski...*, s. 85.

<sup>51</sup> *Idem*, *Antynapoleońskie...*, s. 74.

<sup>52</sup> N.V. Riasanovsky, M. D. Steinberg, *Historia Rosji*, tłum. A. Bernaczyk, T. Teszmar, Kraków 2009, s. 308.

epoka oświecenia w Rosji i zachodzące w społeczeństwie zmiany mentalności, okcydentalizacja i idea konsolidacji w ramach imperium przyczyniły się do zwiększenia potencjału dla rozwoju kultury w państwie carów. Wtedy też - mniej więcej w podobnym okresie, jak w Rzeczypospolitej - formuje się świadomość narodowa samych Rosjan, muzyka zaś zaczyna stanowić jeden z elementów pomagających w samookreśleniu<sup>53</sup>.

Rok 1780 możemy uznać za początkujący operę narodową w Rosji, gdzie oprócz motywów ludowych znajdują się pierwsze elementy patriotyczne. Już od początku XIX stulecia mamy do czynienia z prawdziwym rozkwitem w tej dziedzinie. Stopniowy rozwój oświaty i wyłanianie się wykształconej rosyjskiej elity intelektualnej spowodował, że krąg odbiorców muzyki poważnej stawał się z czasem coraz szerszy<sup>54</sup>. Dużą zasługę w propagowaniu europejskiej muzyki miało założone w 1802 r. Stowarzyszenie Filharmoniczne, które aranżowało własne koncerty symfoniczne oraz sprowadzało, z różnych zresztą okazji, rozmaite znamienitości ówczesnego świata muzycznego<sup>55</sup>. Początek wieku obfitował w tematykę zarówno naznaczoną znamionami romantyzmu, jak i - w nieco późniejszym okresie - motyw przedstawiający realia egzystencji w imperium rosyjskim z jej dobrymi i złymi stronami<sup>56</sup>. Niemniej pierwsi sławni kompozytorzy nie mieli łatwej drogi swojej edukacji muzycznej – pierwsze szkoły muzyczne zaczęły dopiero powstawać, głównie w największych miastach, stąd też zdani byli na pobieranie prywatnych lekcji. Co prawda funkcjonowała już od połowy XVIII w. Akademia Sztuk Pięknych w Petersburgu, później Imperatorska Akademia Nauk, ale wydawała się ona być kroplą w morzu potrzeb, a poza tym była nastawiona raczej na edukację malarzy, rzeźbiarzy i architektów aniżeli muzyków<sup>57</sup>. Nie przeszkodziło to jednak najbardziej utalentowanym jednostkom w rozwijaniu swoich uzdolnień.

Pierwszym kompozytorem dużego formatu i mentorem rosyjskiej szkoły muzycznej był Michaił Glinka (1804-1857). W młodości wiele podróżował po całej Europie, pasjonował się wieloma dziedzinami wiedzy, ale pobierał też niesystematyczne lekcje muzyki u różnych, często wysokiej klasy, muzyków (m.in. u Johna Fielda). W wyniku powiązań z dekabrystami i obawami przed konsekwencjami związanymi z dalszym podążaniem tą drogą, poświęcił się doskonaleniu muzycznego rzemiosła i tworzeniu nowych wariacji. W latach 1834-1842, będąc w Rosji, tworzy swoje dwie najślawniejsze opery *Iwan Susasin* znaną również pod nazwą *Życie za cara* oraz *Rustan i Ludmiła*. Następnie łączy zainteresowania podróżnicze z pracą kompozytorską, szukając źródła inspiracji m. in. we Francji, Hiszpanii, a później Królestwie Polskim. W czasie swoich wojaży artystycznych poznawał innych twórców, takich jak Hector Berlioz, Karol Kurpiński czy Karol Lipiński. Znał również Fryderyka Chopina. W ostatnich latach życia przebywał krótko w ojczyźnie, gdzie utrzymywał kontakty z Milijem Bałakiriewem i Aleksandrem Dargomyżskim. Niedługo potem odbył swoją ostatnią, jak się okazało, podróż do Niemiec, aby podjąć tam dalsze studia w zakresie muzyki sakralnej. Zmarł tam w wyniku przeziębienia, a jego śmierć była dotkliwą stratą dla rosyjskiej muzyki, która zaczęła odtąd czerpać wzorce właśnie z utworów operowych Glinki. Już w czasach sobie współczesnych był uważany za twórcę narodowej opery, gdzie idea patriotyzmu przeplata się z tradycją ludową, a równocześnie nowymi prądami muzyki zachodniej.

Innym z kolei przedstawicielem tego okresu był Aleksandr Dargomyżski (1813-1869), który to rozpoczął swoją przygodę z muzyką już w domu rodzinnym, gdzie uzyskał podstawowe umiejętności. Pozostałych tj. kompozycją nauczył się samodzielnie, a w wieku

<sup>53</sup> W. Zajączkowski, *Rosja i narody. Ósmy kontynent. Szkic dziejów Eurazji*, Warszawa 2009, s. 92.

<sup>54</sup> L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław 1985, s. 479.

<sup>55</sup> R. Bartlett, *Historia Rosji*, tłum. W. Sadkowski, Warszawa 2010, s. 180-181.

<sup>56</sup> L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 478; N.V. Riasanovsky, M. D. Steinberg, *op. cit.*, s. 378-379.

<sup>57</sup> A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 2, Warszawa 2005, s. 517.

11 lat tworzył już pierwsze utwory fortepianowe. W swojej dorosłej twórczości był pod sporym wpływem Glinki, którego uważał za swojego mistrza. Jego pierwsza opera z 1838 r., *Esmeralda*, nie przyniosła spodziewanego sukcesu w przeciwieństwie do opracowanej w połowie lat 40. opery *Rusalka*. Ta spotkała się z zycliwym przyjęciem wśród publiczności i rozślawiła jej autora w państwie carów. Stworzył on jeszcze kilka utworów symfonicznych, które nie odegrały większego znaczenia. Tym niemniej spuścizna Dargomyżskiego, choć niewielka objętościowo, uchodzi za coś, co określilibyśmy łącznikiem pomiędzy twórczością Glinki a późniejszym dorobkiem tzw. „Potężnej Gromadki” (o której niżej).

W tym miejscu nie sposób pominąć i nie wspomnieć o Aleksieju Wierstowskim (1799-1862), który wpisuje się w nurt romantyzmu na gruncie rosyjskim. W skomponowanych przez siebie utworach, z całą swobodą czerpał z motywów pieśni ludowych oraz zagranicznych akcentów, przez co jego opery przyjmowały, niespotykane dotąd na Wschodzie, nowatorskie formy. Skomponował m.in. *Pana Twardowskiego* (1828), *Wadima* (1832) oraz *Mogilę Askolda* (1835) oraz szereg swawolnych wodewili.

Jednakże najdonioślejsza rola na rosyjskiej scenie muzycznej przypadła wspomnianej wcześniej „Potężnej Gromadce”, czyli grupie pięciu rosyjskich kompozytorów, którzy w swojej twórczości łączyli nowoczesną muzykę z rosyjskością. Są oni uznawani za przedstawicieli nurtu w dziewiętnastowiecznej muzyce zwanego „rosyjską szkołą narodową”. Charakterystyczne jest, że wielu z tych wybitnych muzyków, oprócz komponowania, zajmowało się także innymi profesjami, które to stanowiły ich główne źródło utrzymania. Postaram się dokonać krótkiego przedstawienia sylwetek „Wielkiej Piątki”.

Aleksandr Borodin (1833-1887) był zawodowym chemikiem, grywał zaś hobbystycznie. Najważniejszym jego dziełem jest opera *Kniaź Igor*, która stanowiła prawdziwe wyzwanie dla kompozytora, który - gdyby nie był zazdrosny o powodzenie opery *Borys Gadunow* Musorgskiego - zapewne nie dokończyłby swojego dzieła. W swoim dorobku zapisał również trzy symfonie, kwartety smyczkowe, poemat symfoniczny, pieśni i inne utwory.

Cezar Cui (1835-1918) był synem napoleońskiego oficera i Julii Gucewicz. Od najmłodszych lat interesował się muzyką. Studiował budowę fortyfikacji m.in.: w Petersburgu, później został wykładowcą w Wojskowej Akademii Inżynieryjnej. Gdy poznał Milija Bałakiriewa, przyłączył się do „gromadki”.

Początkowo ją wspierał, później zaś odsunął się w cień, śledząc nadal poczynania grupy muzyków. Pozostawił po sobie wiele zajmujących kompozycji, zwłaszcza fortepianowych.

Milij Bałakiriew (1837-1910) należał do grona samouków, nigdy nie ukończył szkoły muzycznej. Mimo tego posiadał niepospolity zmysł muzyczny oraz poczucie dobrego smaku, przez co był nieformalnym przywódcą „gromadki”. Uwielbiał muzykę Chopina, którego promował przy każdej możliwej okazji. W jego niewielkim dorobku znajdują się dwie symfonie, poemat symfoniczny *Czechy*, fantazja na fortepian *Istamej* oraz fortepianowa *Sonata b-moll*.

Modest Musorgski (1839-1881) pochodzący z zamożnej rodziny, jako jedyny porzucił karierę wojskową na rzecz muzyki, przy czym nigdy nie ukończył żadnej szkoły. W swoich kompozycjach odrzucał romantyczne mrzonki zastępując je realizmem przekazu. Jego zdaniem muzyka miała łączyć artystę z ludem, co w dłuższej perspektywie miało prowadzić do integracji<sup>58</sup>. Jego koncepcja tworzenia muzyki narodowej opierała się o założenie, że trzeba w tym celu sięgnąć do historii, na bazie której starał się wzbudzić refleksję o świetności poprzednich wieków, która w czasach mu współczesnych przeżywa apogeum w państwie rosyjskim. Dorobek Musorgskiego jest stosunkowo bogaty. Swoje dzieła wydawał w cyklach miniatur i cykli pieśni, napisał też kilka oper – najślawniejsze z nich to *Borys Gadunow*, *Chowańszczyzna*, *Świt nad rzeką Moskwą*. Znanym utworem jest również

---

<sup>58</sup> J.H. Billington, *Ikona i topór. Historia kultury rosyjskiej*, tłum. J. Huñia, Kraków 2008, s. 380-381.

poemat symfoniczny *Noc na Łysej Górze*.

Ostatnim przedstawicielem „gromadki” jest Nikołaj Rimski-Korsakow (1844-1908) jako arystokrata otrzymał podstawowe wykształcenie muzyczne, potem zaś związał się z rosyjską marynarką wojenną, lecz nie był mu pisany los służbisty na okrętach wojennych, bowiem odkrył w sobie pasję do komponowania. W 1873 r. porzucił ostatecznie służbę wojskową i zajął się muzyką. Jego specjalnością było prowadzenie orkiestry, gdzie wykazywał się on niemałym kunsztem, mimo formalnego braku wykształcenia w tej dziedzinie muzyki. Niektóre z jego kompozycji były na tyle kontrowersyjne, iż stawały się przedmiotem zatargu z władzami imperium. Większość jednak z tych sporów szybko zażegnawano i Rimski-Korsakow do końca życia realizował własną wizję twórczą. Do najbardziej znanych dzieł tego autora należą *Pskowianka* (1868), *Noc majowa* (1880) *Szeherazada* (1888), *Noc wigilijna* (1895), *Pan Wojewoda* (1903) czy *Złoty kogucik* (1907). Ponadto Rimski znany jest z autorstwa kilku publikacji dotyczących zasad rządzących muzycznym rzemiosłem.

Postacią niemal zupełnie odcinającą się od nurtu reprezentowanego przez „Potężną gromadkę” był najpopularniejszy rosyjski kompozytor, Piotr Czajkowski (1840-1893). Był on muzykiem z wykształcenia, studiował pod kierunkiem Antona Rubinsteina. Jego niedoścignionym wzorem do naśladowania był natomiast Wolfgang Amadeusz Mozart. Życie artysty można określić pasmem wzlotów w sferze sukcesów zawodowych i upadków w życiu osobistym. Przez większość swojej egzystencji przeżywał on kryzys wewnętrzny, który przypuszczalnie skłaniał go do tworzenia błyskotliwych dzieł. Starał się w swoich utworach łączyć wątki romantyczne z klarowną formą przekazu, co przyniosło spektakularne efekty. Większość swoich największych dzieł stworzył za granicą, przez co przedstawiciele „gromadki” zarzucali mu zbytne zwracanie się ku zachodniemu stylowi. Jak się wydaje to osobiste spotkania i wymiana doświadczeń z Camillem Saint-Seanssem, Charlsesem Gounodem i Johannesem Brahmssem sprawiły, że wykształcił się znakomity repertuar Czajkowskiego. Symfonie i opery tego kompozytora należą do najważniejszych jego dzieł. Każdy z jego utworów nacechowany jest wyraźną chęcią poszukiwania nowych form, odznacza się pewną innowacyjnością. Nie brakuje inspiracji zaczerpniętych z utworów ludowych, które są jednak przetworzone do takiej formy, że kłopotliwe staje się dotarcie do źródeł pomysłu. Czajkowski nie ograniczał się do wytworów rodzimej tradycji, lecz bardzo często sięgał do utworów szekspirowskich, a także włoskich, zarzuconych przez „rosyjską szkołę narodową”. Uwielbiał tworzyć symfonie oparte o konwencje żywotnego, ale równocześnie dostojnego walca, najbardziej przypadającego mu do gustu. Dorobek artysty jest przeogromny. Oprócz oper tj. *Eugeniusz Oniegin* (1879), *Mazepa* (1884), *Trzewiczki* (1887), *Dama pikowa* (1890), niezwykle popularne są balety jak *Jezioro łabędzie* (1877), *Śpiąca królewna* (1890), *Dziadek do orzechów* (1892) oraz szereg symfonii, fantazji orkiestrowych, suit, koncertów czy uwertur.

Przechodząc już do krótkiej konkluzji, należałoby wspomnieć o innych twórcach srebrnego wieku kultury rosyjskiej, m.in. o Aleksandrze Skriabinie, Igorze Strawieńskim, Siergieju Rachmaninowie, śpiewaku Fiodorze Szalapiecie czy dyrygencie Siergieju Kusewickim, jak i wielu innych<sup>59</sup>. Niemniej mieli oni także swój wkład w estetykę i kunszt muzyczny dziewiętnastowiecznej Rosji.

Na sam koniec warto przytoczyć opinię rosyjskiego filozofa Piotra Czaadajewa, który w latach 30. XIX w. stwierdził, że rosyjska muzyka nie odgrywa żadnej znaczącej roli w świecie<sup>60</sup>. Już wtedy spotykał się ten osąd ze sprzeciwem wielu środowisk inteligenckich, zaś staje się taka opinia całkowicie nedorzeczną począwszy od lat 60., gdy rosyjskie

<sup>59</sup> N.V. R i a s a n o v s k y, M.D. S t e i n b e r g, *op. cit.*, s. 473.

<sup>60</sup> Vide: P. C z a a d a j e w, Listy filozoficzne, <<http://bibliotheque-russe-et-slave.com/Livres/>>, dostęp: 14 XII 2014 r.

kompozycje stają się powszechnie doceniane nie tylko w kraju, ale także za jego granicami<sup>61</sup>. Wiek XIX w rosyjskiej muzyce pod wieloma względami wyprzedził dorobek całego XX stulecia<sup>62</sup>. Dzieła pochodzące z tamtego okresu nie dość, że w niczym nie ustępowały kompozycjom tworzonym na Zachodzie, to potrafiły wyrażać o wiele więcej środków ekspresji, co było wynikiem wyjątkowych, wieloaspektowych, czasami sprzecznych tradycji, które w połączeniu z rosyjską pomysłowością dawały utwory unikalne i słuchane po dziś dzień z podziwem dla ich twórców.

## RECENZJE, SPRAWOZDANIA, KULTURA

Piotr Rapiński

### ***Żółty wiślany piach, włoski słomiany dach – próba recenzji Janczarów Berlinga***

**D**ruga Wojna Światowa wciąż pozostaje żywym i budzącym wiele zainteresowania tematem. Nie powinno więc dziwić, że również udział Polaków w walkach toczonych podczas ostatniej wojny światowej stanowi od lat temat wielu książek i artykułów. Na tym tle daje się zauważyć jednak pewną prawidłowość. O ile w ostatnich latach na każdym kroku wynoszone są zasługi polskich żołnierzy walczących na „Zachodzie”, o tyle mgłą niepamięci otoczeni zostali weterani 1 i 2 Armii Wojska Polskiego.

Pomimo tego, w telewizji wciąż wielką popularnością cieszą się powstałe w czasach PRL seriale przedstawiające losy żołnierzy, którzy „przyszli ze Wschodu”. Za najbardziej znany serial można śmiało uznać „Czterech pancernych i psa”, w którym główną rolę, oprócz aktorów i tytułowej „sabaki” odgrywa czołg T-34. Jednakże z bohaterami opisywanymi przez Janusza Przymanowskiego, oraz ich kolegami z obozu w Sielcach nad Oką, nieodmiennie powiązana jest kwestia ich powojennego zaangażowania w budowanie nowego ładu w Polsce. Dla wielu ludzie tacy jak Zygmunt Berling stali się synonimem zdrady. A przecież żołnierze 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki walczyli z tymi samymi Niemcami, którzy 1 września 1939 r., atakowali Westerplatte. Piloci 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”, tak samo jak piloci słynnego Dywizjonu 303, strzelali do myśliwskich „Messerów” Bf-109 i Fw-190, które w 1 PLM nazywano potocznie „fokami”.

Pomimo tego w ostatnich latach trudno znaleźć książki i prace poświęcone działaniom 1 i 2 Armii Wojska Polskiego. Zmusza to historyka, lub osobę zainteresowaną tymi sprawami do sięgania po książki i artykuły powstałe przed 1989 r., które często „skażone są” wstawkami o charakterze ideologicznym. Jako osoba, która od pewnego czasu zaczęła interesować się działaniami „berlingowców” z wielkim zainteresowaniem sięgnąłem po ostatnią książkę Tadeusza A. Kisielewskiego zatytułowaną *Janczarzy Berlinga. 1. Armia Wojska Polskiego 1943 – 1945*. Publikacja została wydana w 2014 r., przez poznańskie wydawnictwo Rebis.

Trzeba przyznać, że pozycja prezentuje się dosyć zachęcająco. Jest wydana na wysokiej

<sup>61</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, *op. cit.*, s. 379.

<sup>62</sup> A. Andrusiewicz, *op. cit.*, s. 522-523.

jakości papierze, ma twardą oprawę i charakteryzuje się ciekawą oprawą graficzną. Już zaprezentowane na okładce zdjęcie przedstawiające Wandę Wasilewską, gen. Zygmunta Berlinga oraz Alfreda Lampego zapowiada, że w pracy będzie można natrafić na sporo interesujących fotografii. Rzeczywiście, choć sam poszukiwałem materiałów dotyczących kapelana 1. Armii Wojska Polskiego, o. Wilhelma Kubsza, to nigdy wcześniej nie widziałem zdjęcia na którym na jego ręce składa przysięgę gen. Z. Berling. W pracy nie pojawiają się zdjęcia, które do tej pory funkcjonowały przy każdej pracy poświęconej dywizji „kościuszkowskiej”, a więc np., fotografia przedstawiająca służących w tej jednostce ojca i syna – „dużego” i „małego” Jana. Pojawiają się za to ciekawe ujęcia przedstawiające „platerówki” czy drużynę rusznic ppanc.

Jednakże tym, co najważniejsze w książce, jest jej treść. Autorowi należy przyznać, że książka napisana jest ciekawym, barwnym językiem. Zwłaszcza pierwsze rozdziały, gdzie autor omawia formowanie 1 Dywizji Piechoty. Opiswane zaś przez niego spory pomiędzy poszczególnymi środowiskami, które pozostały w ZSRR po ewakuacji „armii Andersa” nadają historii 1 DP im. Tadeusza Kościuszki nowy wymiar. Niestety, przy okazji omawiania szlaku bojowego 1. AWP nie jest już tak ciekawie, trudno jednak nie wdając się w szczegółowe opisy przedstawić działania wielkiej jednostki wojskowej.

Słabo omówione są również kwestie poszczególnych jednostek wchodzących w skład 1 AWP. Autor poświęca mało miejsca 1 Samodzielnemu Batalionowi Kobiecemu im. Emilii Plater, zaledwie w kilku słowach wspomina o stosunkowo silnym lotnictwie. Takie podejście do sprawy pozostawia pewien niedosyt tym bardziej, że o jednostkach stosunkowo mniejszych, takich jak opisywany dosyć wyczerpująco Polski Samodzielny Batalion Specjalny, można znaleźć w „Janczarach Berlinga” sporo informacji i ciekawostek.

Pisząc o kwestiach tworzenia wojska polskiego w ZSRR nie sposób „uciec” od sprawy katyńskiej, której autor poświęca wiele miejsca. Nie sposób również nie napisać o Polakach, którzy podjęli służbę w Armii Czerwonej, tudzież o polskich komunistach, którzy weszli w skład „armii Berlinga”. Niestety, jako osobie, która czytała już wcześniej trochę wspomnień żołnierzy 1. AWP, brakowało mi dokładniejszego opisu choćby Medarda Koniecznego, przedwojennego oficera III/5 Dyonu Myśliwskiego „Wilińskiego”, który został internowany na Łotwie, a po zagarnięciu państw bałtyckich przez ZSRR i pobycie w obozach dla polskich oficerów trafił do Armii Czerwonej. Zaledwie zasygnalizowana została również działalność znanego przedwojennego dziennikarza i rysownika Mikołaja Arciszewskiego, a szkoda, bo w moim przekonaniu historia jego grupy dywersyjnej stanowiła, by ciekawy wstęp do historii PSBS. Pozostając przy niewykorzystanych wątkach w „Janczarach Berlinga”, warto również wspomnieć o poruszonej mimochodem śmierci dowódcy 1 PLM, Iwana Tałdykina, wokół której narosło wiele mitów i legend. A przecież wystarczyło zajrzeć na prowadzoną przez Wojciecha Zmyślonego, stojącą na bardzo wysokim poziomie merytorycznym, stronę internetową [polishairforce.com](http://polishairforce.com).

Zamiast tego autor zawarł w swojej pracy sporo interesujących informacji dotyczących desantów przeprowadzonych przez „berlingowców” podczas ich próby udzielania pomocy powstańcom warszawskim. Przytoczył również niezwykle intrygującą anegdotkę z czasów swojego życia studenckiego, gdy jeden z jego kolegów, potomek żołnierzy 1 AWP osiedlonych na ziemiach odzyskanych wspominał o planach udzielenia pomocy strajkującym w grudniu 1970 r., robotnikom wybrzeża.

O ile jednak zarzuty dotyczące braku informacji odnośnie lotnictwa można złożyć na karb moich zainteresowań, o tyle pewne kwestie, które uważam za poważny mankament książki, wymagają szerszego omówienia. Bardzo spodobało mi się, że autor nie stroni od korzystania ze stron internetowych, a nawet przytacza fragmenty dyskusji prowadzonych na forach internetowych. Podczas jednej z takich dyskusji zdołał dotrzeć do potomków ludzi zajmujących wysokie stanowiska w formowanych w ZSRR jednostkach polskich. Jednakże

zupełnie niepotrzebnie pozwolił sobie na komentowanie ich emocjonalnego zachowania w stosunku do ludzi ferujących różne wyroki. Podobnie miałem dziwne wrażenie, że „coś tu jest nie tak”, gdy autor przytaczał cytaty z dyskusji prowadzonych na forach, podając „nicki” poszczególnych „forumowiczów”.

Inną kwestią jest opisywany szeroko przez autora „Janczarów Berlinga” fakt dezercji z dywizji „kościuszkowskiej”. Również w tym przypadku autor powoływał się na źródła internetowe, pomijając przy tym zupełnie wydaną przez Niemców broszurę pt.: „Służyłem w dywizji im. Tadeusza Kościuszki”, gdzie zamieszczono wiele relacji i wypowiedzi wziętych do niewoli żołnierzy i dezertersów z tej jednostki. Wprawdzie wiele wypowiedzi cytowanych przez autora pojawiało się na kartach niemieckiej broszury, ale przypis jednoznacznie sugerował iż cytat pochodzi z Internetu.

Skoro już mowa o kwestii źródeł z których autor rzadko korzystał to moim zdaniem, zdecydowanie za rzadko sięgał on do wspomnień weteranów 1. AWP. Przystępując do lektury, spodziewałem się, że w przypisach będą często pojawiać się wspomnienia gen. Berlinga *Przeciwko siedemnastej republice*. Tak niestety nie było. Autor dość jednoznacznie ocenił Z. Berlinga jako oportunistę i chyba świadomie zrezygnował z cytowania jego wspomnień, a szkoda, bo choćby w rozdziale poświęconym weteranom można by na przykładzie losów tego oficera, ukazać losy tych, którzy wrócili do kraju wraz ze stworzoną przez niego armią. Co więcej, przez lata komunistyczna historiografia stworzyła tyle pozycji dotyczących 1. AWP, wchodzących w jej skład jednostek, a nieraz szeregowych żołnierzy, że już samo skonfrontowanie tych materiałów (jak autor słusznie zauważył często o charakterze przyczynkarskim) mogło by dać bardzo ciekawe rezultaty.

Równie wielki niedosyt pozostawia zastosowany przez autora, a może przez wydawnictwo, sposób tworzenia przypisów. Chodzi mi mianowicie o zastąpienie cyfr arabskich gwiazdkami. Również w przypisach do materiałów dostępnych on-line brak informacji o dacie dostępu. W książce brak także bibliografii. Czyni to ją niepełną i utrudnia dalsze poszukiwania informacji.

Podsumowując, warto podjąć próbę odpowiedzi na pytanie – czy książka „Janczarzy Berlinga” jest godna polecenia? Wszystko zależy od tego jak spojrzymy na tą pozycję. Jeżeli potraktujemy „Janczarów”, jako książkę popularnonaukową, która szeroko omawia dzieje formowania 1. AWP, a także rzuca nieco światła na walkę polityczną prowadzoną wewnątrz tej formacji, to pracę dr. Tadeusza Kisielewskiego należy z czystym sumieniem polecić. Jeśli natomiast na kosztującą ok. 50 złotych książkę spojrzymy, jako na pozycję *stricte* naukową, to brak bibliografii i specyficzne przypisy nieco dyskredytują tą pozycję. Również osoby interesujące się militariami mogą poczuć znaczny niedosyt. Za kwotę, którą trzeba przeznaczyć na „Janczarów” można, bowiem znaleźć dokładne monografie poszczególnych jednostek 1 i 2 AWP, wydane czy to w formie artykułów, czy to osobnych publikacji książkowych. *Janczarów Berlinga* warto jednak przeczytać, choćby dlatego, że jest to praca dobrze napisana, poruszająca nieco zapomniany, a może nawet nieznaną epizod naszej polskiej historii.

Tadeusz A. Kisielewski, *Janczarzy Berlinga. 1. Armia wojska polskiego 1943-1945*, Poznań 2014.

## Regina Brett, *Bóg zawsze znajdzie Ci pracę. 50 lekcji jak szukać spełnienia*

**P**rzechadzając się po księgarni, natrafiłam właśnie na kolejną książkę Reginy Brett. Jej tytuł bardzo mnie zaintrygował. Zastanawiałam się, czy rzeczywiście ktoś znalazł złoty środek na wszelkie bolączki ludzkości i jest w stanie dać gotowy przepis na znalezienie spełnienia i satysfakcji? Postanowiłam jednak spróbować.

Treść książki trochę jednak mnie rozczarowała. Lekcje, których udziela autorka nie były ani czymś intrygującym, ani zaskakującym. Ot, zwykłe frazesy, o czym świadczą tytuły rozdziałów: „Nieważne, czego dokonasz. Ważne czego dokona przez ciebie Bóg”, „Czasem odkrywasz swoją misję chwila po chwili” i „Nikt nie może pozbawić cię energii bez Twojej zgody”. Jednym zdaniem coś, co wszyscy dobrze wiedzą i znają – 50 lekcji najbardziej oczywistych pod słońcem. Bo jeśli się ma wytyczone w życiu cele, to wszystko jest jasne i oczywiste!

Ale czy na pewno? Jednak nie do końca. Spośród kilkudziesięciu lekcji, jedna zapadła mi w pamięć szczególnie i zmusiła do refleksji. Było to zadanie zatytułowane: „Znajdź swój Święty Graal. Bądź tym, kim Bóg chce, żebyś był, a rozpalisz cały świat.”.

Święty Graal to mityczny kielich, który pojawił się podczas Ostatniej Wieczerzy. W nim Józef z Arymatei zebrał krew płynącą z rany, zadanej lancą centuriona w bok Chrystusowi. Kielich ten szybko stał się świętym przedmiotem. Jego poszukiwania dały początek słynnemu średniowiecznemu cyklowi opowieści, których bohaterem był Król Artur i Rycerze Okrągłego Stołu. Święty Graal jest jednym z symboli Chrystusa, ponieważ zawierał jego krew, czyli dawał strawę i wieczną młodość, dobra niebieskie i ziemskie. Nie był on jednak osiągalny dla wszystkich. Świętego Graala mógł znaleźć tylko człowiek czysty, który osiągnął najwyższy rozwój duchowny i uwolnił się psychicznie od tego, co materialne<sup>63</sup>.

Każdy z nas poszukuje zatem swojego Świętego Graala i to my sami ustalamy, co nim będzie. To rzecz lub idea, której człowiek z chęcią będzie poszukiwał ze względu na jej wartość. To coś, dla czego będziemy w stanie poświęcić wiele, jeśli nie wszystko. Coś, co da nam satysfakcję i ogromne spełnienie. I przede wszystkim coś, dzięki czemu nasze życie będzie pełniejsze i satysfakcjonujące. Autorka namawia nas do poszukiwania sensu życia, swojego przeznaczenia – powołania. Bóg każdemu z nas wyznaczył jakiś cel – jedyny i niepowtarzalny. Sęk w tym, abyśmy byli wytrwali w poszukiwaniach.

Podczas czytania tej książki odkryłam, iż dziewczyna, która myślała, że już wszystko zaplanowała i ustaliła w swoim życiu, jest dopiero na początku drogi. Wciąż poszukuje powołania i swojego Św. Graala. Nie tylko Artur dostał swojego Św. Graala, ale każdy z nas może go mieć w sercu. Problemem jest tylko, jak go znaleźć w labiryncie domysłów, przypuszczeń i wahań, których nie mało zaznaliśmy i niejednokrotnie zaznamy jeszcze w życiu.

Pomimo tego, że z ogromu lekcji, tylko jedna zapadła mi głęboko w pamięć i serce, polecam każdemu tę pozycję. Każdy z nas jest inny i każdy z nas indywidualnie musi podejmować wybory w życiu i dążyć do tego, co nadaje jego życiu sens i wartość.

R. Brett, *Bóg zawsze znajdzie Ci pracę. 50 lekcji jak szukać spełnienia*, Kraków 2014.

<sup>63</sup> A. P. Chenel, A. S. Simarro, *Słownik symboli*, przekł. Maria Boberska, Warszawa 2008, s. 69.